

NUMER 13

MAGAZYN MŁODEGO MENEDŻERA

EKONOPEDIA

WWW.EKONOPEDIA.PL



Ekonomiczny Uniwersytet Dzieci
www.uniwersytet-dzieci.pl

Organizator:



Partner strategiczny:

NBP

Narodowy Bank Polski

Organizatorzy
lokalni:



Wstępniak

– Filip, zaczekaj! – krzyknęła Aśka, próbując dogonić kolegę w drodze do szkoły. – Wołam cię, a ty w ogóle nie reagujesz! – wypomniała mu, gdy wreszcie się spotkali.

– Zamyśliłem się. Przepraszam – wyjaśnił Filip.

– Co cię tak pochłonęło? – zapytała Aśka.

– Czytałem najnowszy numer „Ekonopedii” i szczególnie zainteresował mnie artykuł o budżecie państwa (*Skąd państwo ma pieniądze i na co je wydaje*, s. 8) – zdradził chłopiec. – Tak sobie pomyślałem, że gdyby nie było budżetu państwa, nikt nie płaciłby nauczycielom, więc nie byłoby szkoły – Filip podzielił się swoimi przemyśleniami.

– Ale wymyślasz! – krótko odpowiedziała dziewczynka. – Szkoła na pewno by istniała, tylko rodzice musieliby za nią płacić – sprowadziła kolegę na ziemię. – Najważniejsze, że zbliżają się wakacje – dodała. – Wiesz już, gdzie je spędzisz?

– Pewnie pojedę do babci na wieś. Tam jest zawsze super zabawa! – odparł Filip. – Chociaż gdyby rodzice wzięli chwilówkę (*Czy „chwilówka” jest tylko na chwilę*, s. 4), moglibyśmy pojechać za granicę – rozmarzył się chłopiec.

– Jeśli uważnie czytałeś „Ekonopedię”, powinienś wiedzieć, że pożyczka na wakacje nie jest dobrym rozwiązaniem – stwierdziła dziewczynka. – Chociaż muszę przyznać, że też chciałabym pojechać do obcego kraju. Fajnie byłoby wymienić pieniądze w kantorze i płacić w innej walucie niż złoty (*Słowniczek*, s. 11).

– Jest też inny sposób na zagraniczne wyjazdy! – stwierdził Filip.

– Jaki? – z zaciekawieniem dopytała koleżanka.

– Mógłbym zostać kierowcą ciężarówki (*Zawód dla Ciebie*, s. 19)! – wyjął chłopiec. – Tyle że wtedy pracowałbym sam, a nie w zespole – zmartwił się.

– To prawda, praca w grupie bywa ciekawsza, zwłaszcza jeśli każdy jest inny i odgrywa inną rolę (*Role grupowe, czyli różnorodność w zespole*, s. 14) – przytaknęła Aśka.

– Czuję, że mógłbym być liderem (*Leksykon*, s. 7), bo inni zawsze słuchają moich poleceń i mam autorytet wśród kolegów – pochwalił się Filip.

– A ja lubię rozmawiać z różnymi ludźmi, więc w zespole mogłabym być odpowiedzialna za kontakty z klientami. Chociaż byłoby to dla mnie trochę stresujące – przyznała dziewczynka.

– Na pewno nauczysz się radzić sobie ze stresem (*Pokonać stres*, s. 22) – Filip dodał jej otuchy. – A rozwiązałaś już zadania konkursowe z ostatnich stron najnowszego numeru „Ekonopedii”?

– Tak! I może tym razem dostanę nagrodę, jak Piotrek i Rafał (*Konkurs*, s. 3) – Aśka nie traciła nadziei.

– Mogę odpisać od ciebie rozwiązanie „Przedsiębiorczej jolki” (*Łamigłówki*, s. 24)? – nieśmiało zapytał Filip.

– Hmm, jeśli odpiszesz ode mnie odgadnięte hasła, niczego się nie nauczysz. Zamiast pokazać ci rozwiązanie, mogę ci pomóc i podpowiedzieć, na czym rozwiązywanie polega tego rodzaju krzyżówki – zaofiarowała. – Żeby pomoc była skuteczna, musi być mądra (*Bajka o mądrej pomocy*, s. 12) – dodała Aśka trochę przemądrzałym tonem.

Rozmowę przerwał im hałas, który dochodził sprzed budynku szkoły. Zobaczyli wielkie zbiegowisko, a gdy dotarli na miejsce, okazało się, że w nocy ktoś okradł pracownię biologiczną.

– Ciekawe, w jaki sposób złodzieje dostali się do środka – zainteresował się Filip. – Może zrobili podkop, jak podczas napadu na bank (*Erudyta*, s. 20)! – emocjonował się.

– Jak to, w jaki sposób? Przecież widać, że w sali biologicznej jest wybite okno – zauważyła Asia. – Poza tym nic wielkiego się nie stało, bo szkoła na pewno jest ubezpieczona – dodała.

– Mam tylko nadzieję, że podpisując umowę, dyrektor przeczytał wszystkie warunki, nawet te zapisane drobnym drukiem (*OWU*, s. 16) – zatroskał się Filip.

– Dryn! Zadzwoił dzwonek na pierwszą lekcję i Aśka z Filipem pobiegli do klasy.



Drodzy Czytelnicy!

Serdecznie gratulujemy wszystkim Uczestnikom konkursu, którzy rozwiązyali zadania z 12. numeru „Ekonopedii”. Wśród tych, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, rozlosowaliśmy nagrody – bony zakupowe o wartości 100 zł, do wykorzystania w sieci salonów Empik. Szczęśliwcami, do których trafią nagrody, są: **Piotr Abramek** (EUD Katowice) i **Rafał Ostrowski** (EUD Białystok). Gratulujemy!

Poprawne rozwiązania zadań konkursowych z numeru 12. zostały opublikowane na stronie www.ekonopedia.pl.

W tym numerze „Ekonopedii” odnajdziecie trzy zadania konkursowe wraz ze szczegółową instrukcją ich wykonania. Zadania są nieco trudniejsze niż zwykle i dotyczą zagadnień poruszanych na łamach naszego czasopisma w ciągu minionego roku szkolnego. Oznacza to, że ich rozwiązanie może wymagać zajrzenia również do 11. i 12. numeru „Ekonopedii”.

Oto lista zadań:

- Zadanie konkursowe numer 1:
Przedsiębiorcza jolka
- Zadanie konkursowe numer 2:
Quiz ekonomiczny
- Zadanie konkursowe numer 3:
Przedwakacyjna przerwa

Czytelnicy, którzy do 30 czerwca 2015 roku prześlą prawidłowe rozwiązania wszystkich trzech zadań, wezmą udział w losowaniu nagród – trzech bonów zakupowych o wartości 100 zł do wykorzystania w sieci salonów Empik.

Rozwiązania należy przesłać internetowo, na adres mailowy:

konkurs@uniwersytet-dzieciocy.pl

W zabawie mogą uczestniczyć wszyscy uczniowie starszych klas szkół podstawowych.

W mailu należy podać:

- swoje imię i nazwisko,
- wiek,
- numer szkoły,
- oraz – w przypadku studentów EUD – nazwę ośrodka.

Losowanie nagród odbędzie się 3 lipca 2015 roku, a lista zwycięzców zostanie opublikowana na stronie **www.ekonopedia.pl**

Zachęcamy Was do wzięcia udziału w zabawie! Powodzenia!

Portal: www.ekonopedia.pl

Kontakt: redakcja@ekonopedia.pl

Wydawca: Fundacja Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych, al. Niepodległości 162 lokal 150, 02-554 Warszawa, www.fundacja.edu.pl, tel. 22 646 61 42

Projekt: Ekonomiczny Uniwersytet Dzieciocy www.uniwersytet-dzieciocy.pl

Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej

Zespół redakcyjny:

Marcin Dąbrowski, Małgorzata Marchewka, Albert Tomaszewski

Autorzy artykułów:

Małgorzata Marchewka (2-3, 7, 11-13, 19-24), Agnieszka Nietresta-Zatoń (16-18), Wioletta Nogaj (4-6, 8-10), Zofia Wróbel (14-15)

Redakcja językowa: Paulina Mróz, Karolina Pawlaczek

Współpraca: Piotr Cuch

ISBN: 978-83-63127-18-3

Nakład: 1200 egzemplarzy

Czy „chwilówka” jest tylko na chwilę?



Pamiętam, jak kilka lat temu dyskutowaliśmy w rodzinnym gronie na temat naszego wakacyjnego wyjazdu. Mój młodszy brat Tomek upierał się, że czas wreszcie wyruszyć na „prawdziwe” wakacje, czyli za granicę.

– Nad Bałtykiem byliśmy w zeszłym roku, w poprzednim też, a trzy lata temu, gdy wybraliśmy się w Bieszczady, prawie cały czas padał deszcz – argumentował Tomek. – Najwyższy czas, abyśmy pojechali na wakacje z prawdziwego zdarzenia. Najlepiej zorganizowane przez biuro podróży i koniecznie do ciepłych krajów, żeby przez cały dzień kąpać się w morzu.

– Za dużo reklam oglądasz w telewizji – mama jak zwykle szybko znalazła celną ripostę. Mogłabym jednak przysiąc, że przez chwilę na jej twarzy pojawił się dziwny uśmiech, tak jakby sama była już myślami na tropikalnej plaży.

– Ja też uważam, że raz na jakiś czas możemy sobie pozwolić na odrobinę szaleństwa, a wakacje są do tego znakomitą okazją. Powinniśmy polecieć w tym roku gdzieś za granicę – dodałam. Tomek aż zaniemówił z wrażenia, gdyż prędej spodziewałby się końca świata, niż tego, że zgodzę się z nim w jakiegokolwiek kwestii.

Wszyscy spojrzeliśmy w napięciu na tatę.

– No cóż – westchnął. – Nie będę ukrywał, że też myślałem o ekskluzywnych wakacjach w tym roku, ale nasz domowy budżet z pewnością tego nie wytrzyma – dodał.

– To może weźmiemy kredyt? – wypalił Tomek.

– To nie wchodzi w rachubę – szybko odparł tata. – Mamy już jeden kredyt i żaden bank w naszej sytuacji finansowej nie udzieli nam drugiego, a już na pewno nie w celu sfinansowania wakacji – wyjaśnił.

– Ale ja widziałem w telewizji reklamę – ciągnął niezrażony Tomek – w której wyrażnie mówiono, że jak się na coś pilnie potrzebuje gotówki, to wystarczy zadzwonić i na drugi dzień pieniądze są na koncie. Można w ten sposób pokryć nagle i niespodziewane wydatki. Może więc na wakacje też uda się dostać pieniądze? – mój brat skończył trochę niepewnie.

– Ty naprawdę oglądasz za dużo telewizji – wtrąciła się mama.

– Chyba wiem, o czym mówisz Tomku – zaczął tata nad wyraz poważnym tonem. – To dobra okazja, abym wam wytłumaczył, czym tak naprawdę są tzw. szybkie pożyczki, których reklamy tak cię, Tomku, zainteresowały.

Pamiętam, że tego wieczoru długo rozmawialiśmy z tatą, a to, czego się dowiedziałam o tzw. szybkich pożyczkach, wydało mi się na tyle interesujące, że postanowiłam się z Wami podzielić zdobytymi informacjami.

Szybkie pożyczki gotówkowe nazywane są też chwilówkami. Nazwa ta wzięła się stąd, iż firmy, które oferują takie pożyczki, bardzo często chwalać się, że wystarczy 15 minut, aby otrzymać pieniądze. Niektórzy twierdzą także, iż nazwa „chwilówka” pochodzi od okresu, na który zaciągana jest taka pożyczka, a który zwykle jest dość krótki i przeważnie nie przekracza kilku miesięcy. Chwilówki to pożyczki gotówkowe udzielane na stosunkowo niewielkie kwoty. Bywa, że można pożyczyć zaledwie kilkaset złotych, zwykle jednak kwota takich pożyczek wynosi kilka tysięcy złotych. Wielu ludzi zaciąga je w momencie, gdy są zmuszeni do poniesienia niespodziewanych, nieplanowych wydatków, np. na remont zalanego mieszkania, naprawę samochodu czy zakup opału na zimę. W nagłych przypadkach szybka pożyczka, która jest dostępna „od ręki”, wydaje się wielu osobom bardzo dobrym rozwiązaniem. Co więcej, firmy, które oferują chwilówki, często zachęcają przyszłych klientów do ich zaciągania wizją braku „zbędnych formalności” przy ich udzielaniu, dostawą gotówki do domu, a nawet tym, iż nie będą badać wiarygodności kredytowej przysięłego dłużnika. Brzmi zbyt pięknie, aby to była prawda? Właśnie – to brzmi zbyt pięknie... Gdzie więc tkwi niebezpieczeństwo?

Zanim odpowiem Wam na powyższe pytanie, zastanówmy się nad tym, kto udziela szybkich pożyczek. Otóż robią to różnego rodzaju firmy, które zwykło się określać wspólnym mianem parabanków. Parabanki są instytucjami finansowymi, które oferują podobne usługi jak banki – np. udzielają pożyczek – ale w odróżnieniu od banków nie podlegają nadzorowi i kontroli. Nie muszą także spełniać innych wymogów (to odrębny ważny temat, do którego powrócimy w którymś z kolejnych numerów „Ekonopedii”). Banki z kolei są instytucjami zaufania publicznego. Oznacza to, że ich działalność poddana

jest kontroli państwowych instytucji nadzoru finansowego. Dzięki tej kontroli banki są wiarygodne, a udzielając pożyczek i kredytów, dokładają wszelkich starań, aby bardzo dokładnie sprawdzić kredytobiorców, czyli ocenić ich zdolność kredytową¹. Robią to, aby zminimalizować ryzyko niespłacenia kredytu. Takie procedury są zwykle długotrwałe, wymagają od pożyczkobiorcy dostarczenia wielu dokumentów i często kilku wizyt w placówce banku. Jednakże właśnie dzięki tym wszystkim zabiegom i ostrożności, kredyty i pożyczki bankowe są stosunkowo nisko oprocentowane. Działa tutaj prawo mówiące o tym, że im bezpieczniejsza jest dla banku pożyczka, tym niższy może być jej koszt (oprocentowanie) dla klienta.

Parabanki działają na zupełnie innych zasadach niż banki. Krótki czas, w którym można uzyskać pożyczkę (często przez internet i bez wychodzenia z domu), a także brak weryfikacji zdolności kredytowej klientów powodują, iż takie firmy ponoszą bardzo duże ryzyko. Może się bowiem okazać, iż wiele z tak udzielonych pożyczek nie zostanie spłaconych, gdyż otrzymają je osoby, które już przed ich zaciągnięciem miały kłopoty ze spłatą innych zobowiązań. Duże ryzyko firmy te rekompensują sobie poprzez bardzo wysokie oprocentowanie udzielanych pożyczek. W mediach co jakiś czas można usłyszeć o osobach poszkodowanych, które nie były do końca świadome, ile tak naprawdę będzie je kosztować wzięcie tzw. chwilówki w parabanku. Właśnie wysoki koszt tego rodzaju zobowiązań jest głównym niebezpieczeństwem związanym z ich zaciąganiem. Jak kosztowna może być chwilówka?

Na stronie internetowej jednej z dużych firm udzielających chwilówek można znaleźć informację, iż za pożyczone 1000 złotych na okres 30 dni należy oddać 1100 złotych. Odsetki wynoszą więc 10% w skali miesiąca! Gdy pożyczkobiorca zechce przedłużyć spłatę o tydzień, zapłaci dodatkowe 84 złote, za kolejny tydzień 105 złotych, a za cały miesiąc 150 złotych. To oznacza, że 1000 złotych pożyczonych na 2 miesiące „kosztuje” pożyczkobiorcę 250 złotych, czyli 25% kwoty pożyczki. W skali roku jest to 150%, a więc pożyczanie 1000 złotych oznacza, że po roku należy oddać 2500 złotych. Jak wynika z powyższego przykładu, chwilówka to zwykle bardzo droga pożyczka.

1) Zdolność kredytowa to zdolność pożyczkobiorcy do spłaty zaciągniętego kredytu lub pożyczki wraz z odsetkami w z góry określonym terminie.

Warto także wiedzieć, że wiele z firm, które udzielają takich pożyczek, stosuje różnego rodzaju zabiegi marketingowe, a nawet nieuczciwe praktyki mające wprowadzić klientów w błąd co do rzeczywistych kosztów, które poniosą. Bardzo często zdarza się, że parabanki w swoich ofertach podają stosunkowo niskie oprocentowanie pożyczki (tak, aby jego wysokość była zgodna z prawem)², a jednocześnie pobierają różnego rodzaju dodatkowe opłaty związane z uruchomieniem pożyczki (m.in. prowizje czy opłaty za dostarczenie gotówki do domu). Często praktyką jest także oferowanie klientowi kosztownego ubezpieczenia pożyczki. Tego rodzaju dodatkowe opłaty są zwykle umie-

jętnie zakamuflowane w treści umów pożyczkowych, przez co przeciętny klient nie jest w stanie ocenić rzeczywistych kosztów, które poniesie, spłacając swoją łatwo uzyskaną pożyczkę.

Gdy tata nam to wszystko wytłumaczył, zdaliśmy sobie z Tomkiem sprawę, jak niemądrym pomysłem byłoby zaciąganie chwilówki na wakacje. Było nam nawet trochę wstyd.

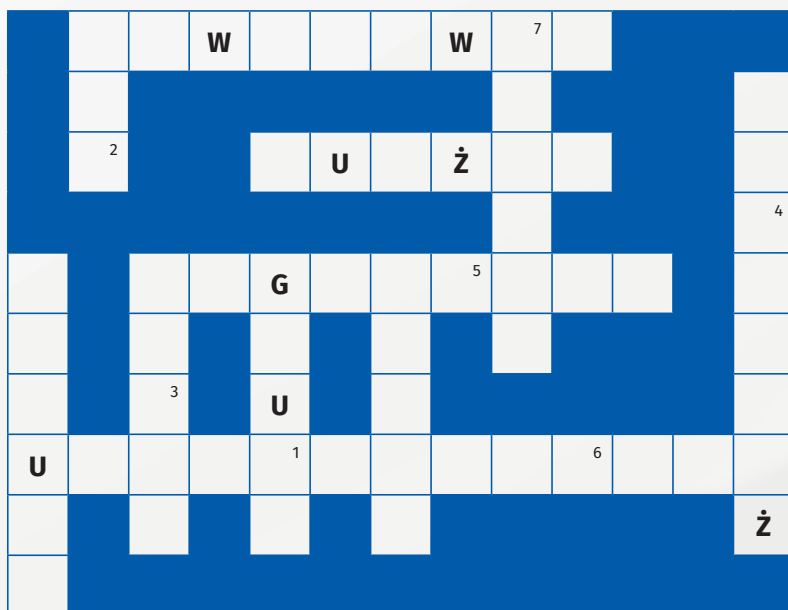
– To byłyby najdroższe wakacje w naszym życiu – powiedział tata trochę żartobliwie, widząc nasze ponure miny.

Wakacje w tamtym roku spędziliśmy, wędrując po naszych pięknych Beskidach. Było wspaniale!

2) W Polsce istnieją tzw. przepisy antylichwiarskie, które ograniczają maksymalną wysokość odsetek od kredytów i pożyczek do czterokrotności stopy lombardowej NBP, obecnie wynoszącej 2,5 proc., czyli do 10 proc.; jest to jednak z zasady tylko część rzeczywistych kosztów kredytu czy pożyczki.

Zadanie konkursowe nr 1:

Przedsiębiorcza jolka



Jolka to krzyżówka, w której określenia haseł podane zostały w przypadkowej kolejności. Należy odgadnąć hasła, a następnie wpisać je w odpowiednie miejsca do diagramu. Dla ułatwienia w diagramie podano wszystkie litery g, u, w oraz ż. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 7 utworzą rozwiązanie zadania:

1	2	3	4	5	6	7
---	---	---	---	---	---	---

- kupowane na wypadek szkody,
- zdenerwowanie, napięcie przed ważnym wydarzeniem,
- jej członkowie pełnią różne role, np. sędziego,
- szybka pożyczka gotówkowa,
- inwestycyjny lub hipoteczny,
- ... państwa, czyli planowane wpływy i wydatki,
- kanciarz, naciągacz,

- przywłaszczenie sobie cudzej rzeczy,
- zarządza pracą zespołu,
- zajmuje się przepływem towarów,
- opłata pobierana przez państwo, gdy towary przekraczają granicę celną (jeśli masz wątpliwości, zajrzyj do *Leksykonu* z 12. numeru „Ekonopedii”).

Leksykon

Sponsorem bieżącego numeru jest literka L

LOGISTYKA

Proces polegający na planowaniu i kontroli działań związanych z przepływem surowców i towarów w celu zaspokojenia potrzeb klientów. Innymi słowy, zadaniem logistyki jest dostarczenie właściwego produktu, we właściwej ilości, we właściwym stanie, na właściwe miejsce, we właściwym czasie, właściwemu klientowi i we właściwej cenie.

LESEFERYZM

To pogląd, zgodnie z którym zadaniem państwa jest utrzymanie prawa i porządku, nie zaś wpływanie na gospodarkę. W myśl leseferyzmu gospodarkę powinny kształtować wolna konkurencja i mechanizm rynkowy. Warto dodać, że nazwa leseferyzm pochodzi od francuskich słów *laissez-faire* (czytaj *lese fer*), tłumaczonych jako „pozвольcie działać”.

LEWAROWANIE

Mechanizm polegający na wykorzystaniu tak zwanej dźwigni finansowej, dzięki której przedsiębiorstwo może osiągać lepsze efekty za sprawą częściowego finansowania działalności kapitałem obcym, czyli za pomocą np. kredytów lub pożyczek.

LIDER

To osoba stojąca na czele zespołu. Określenie pochodzi od angielskiego słowa *leader* (czytaj lider), oznaczającego kogoś, kto przewodzi. Pozycja lidera może wynikać z jego charyzmy i autorytetu, ale także z przydzielonych mu obowiązków i uprawnień. Najczęściej lidera cechują wysokie kompetencje interpersonalne, czyli umiejętności pozwalające na nawiązywanie kontaktu z innymi ludźmi.

KRZYWA LAFFERA

Jest to krzywa (na wykresie ma kształt odwróconej litery U) ilustrująca zależność pomiędzy wysokością opodatkowania dochodów a wpływami budżetowymi z tytułu podatków (na ten temat dowiesz się więcej, czytając tekst *Skąd państwo ma pieniądze i na co je wydaje*, na stronie 8). Chociaż intuicyjnie może się wydawać, że im wyższa jest stawka opodatkowania, tym większe są wpływy budżetowe, zgodnie z koncepcją amerykańskiego ekonomisty, Arthura Laffera, gdy wysokość opodatkowania przekroczy pewien poziom, dochody budżetowe zaczynają spadać. Wniosek, który wynika z analizy krzywej Laffera, dotyczy możliwości zwiększenia wpływów do budżetu poprzez obniżenie stawki podatku dochodowego.

LUKRATYWNY

czyli przynoszący duże zyski. Określenia tego używa się na przykład w odniesieniu do kontraktu albo interesu.



An illustration of a room with a large window. Outside the window, there are several large stacks of money, each wrapped in a red band. The room is dark, and the light from the window illuminates the stacks of money. The title of the article is written in large, bold, red letters with a white outline, positioned below the illustration.

Skąd państwo ma pieniądze i na co je wydaje?

Zawsze trochę zazdrościłam mojej koleżance Marcie, że ma takiego dzielnego tatę. Jej tata jest strażakiem i Marta często opowiadała w szkole o tym, jak pomagał on ratować ludzi w czasie pożaru czy powodzi. Mój tata także jest bardzo odważny, jednak nie ma tak ciekawego zawodu – pracuje w urzędzie. Jeszcze do niedawna myślałam, że zawody strażaka i urzędnika nie mają ze sobą praktycznie nic wspólnego, ale dziś przekonałam się, że to nieprawda. Marta przyszła do szkoły jakaś taka przybita.

– Co się stało, boli cię brzuch? – zapytałam z troską.

– Nie, nic mi nie jest. Martwię się tylko trochę o tatę – powiedziała cicho Marta.

– Czy stało się coś złego? – zaniepokoiłam się nie na żarty.

– Na razie nie, ale sama nie wiem, co mam o tym wszystkim myśleć – tajemniczo zaczęła Marta.

– Ale o czym? – ledwie już powstrzymałam zniecierpliwienie.

– Wczoraj w wiadomościach mówiono coś na temat uchwalenia budżetu państwa na kolejny rok. Nie słuchałam dokładnie, o co chodziło, ale nagle tata powiedział do mamy, że znowu nie mają co liczyć na nowy wóz gaśniczy. Tak się tym przejął, że nawet nie zjadł kolacji. Martwię się o niego – tym bardziej, że mama zawsze powtarza tacie, że ma on stresującą pracę i żeby się niepotrzebnie nie denerwował – skończyła swą opowieść Marta.

– Jak to? To w wiadomościach mówili o wozie strażackim twojego taty? – zapytałam zdziwiona.

– No właśnie chyba nie. Sama już nie wiem, czym tata się tak zdenerwował – niepewnym głosem podsumowała Marta.

Cała rozmowa zaintrygowała mnie tak bardzo, że po powrocie do domu opowiedziałam o niej mamie. Moja mama jest nauczycielką przedsiębiorczości w szkole średniej, a skoro Marta

mówiła coś o budżecie państwa, to z pewnością mama najlepiej mi wyjaśni, o co w tym wszystkim chodzi i dlaczego tata Marty tak się zdeenerwował – pomyślałam. I miałam rację.

Mimo że tata mojej przyjaciółki i moi rodzice wykonują tak różne zawody jak strażak, urzędnik czy nauczycielka, mają ze sobą wiele wspólnego – wszyscy pracują w sferze budżetowej¹, co oznacza że ich pracodawcami są instytucje finansowane przez państwo. Wszystkie inne osoby, które nie pracują w sferze budżetowej, są zatrudnione w sektorze prywatnym. Czy to dobrze, że państwo zatrudnia pracowników? Są tacy, którzy twierdzą, że im mniej osób pracuje dla państwa, tym lepiej, gdyż państwo ponosi wtedy mniejsze wydatki. Inni z kolei uważają, iż państwo musi wywiązywać się ze swoich zadań i zatrudnienie do tego celu odpowiedniej liczby osób jest niezbędne.

Rzeczywiście, wydatki z budżetu państwa ponoszone są głównie na sfinansowanie działań w takich dziedzinach życia, w których żaden prywatny podmiot nie może zastąpić państwa. Przede wszystkim chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom, a więc sfinansowanie wojska, policji, straży pożarnej (gdzie pracuje tata Marty) i innych służb. Państwo musi także utrzymywać administrację, a więc urzędy (tam pracuje mój tata) i różnego rodzaju instytucje, np. sejm, senat, Najwyższą Izbę Kontroli i wiele innych. Do zadań państwa należy także zapewnienie działania wymiaru sprawiedliwości, a więc prokuratur i sądów. Bardzo ważną pozycją w wydatkach budżetu państwa są różnego rodzaju dotacje dla samorządu lokalnego (powiatów, gmin). Dzięki środkom otrzymywanym z budżetu państwa lokalne władze samorządowe finansują na swoim terenie działalność szkół (moja mama jest nauczycielką), transport, służbę zdrowia oraz wiele innych zadań. Część państwowych pieniędzy przeznaczana jest także na wypłatę emerytur czy rent. Z budżetu państwa pokrywane są ponadto np. wydatki związane z organizacją wyborów, a nawet finansowaniem partii politycznych. Bardzo duże środki państwo przeznacza na inwestycje w infrastrukturę, np. na budowę dróg, modernizację kolei

czy budowę lotnisk. Warto przy tym wiedzieć, iż w gospodarce wolnorynkowej² państwo w zasadzie nie zajmuje się prowadzeniem działalności gospodarczej. Działalność gospodarcza jest bowiem domeną prywatnych podmiotów (jak już wiecie, jest to sektor prywatny). Są jednak od tej zasady wyjątki. Państwo jest właścicielem niektórych spółek i przedsiębiorstw, ale tylko tych, które mają strategiczne znaczenie dla kraju (np. spółki związane z wydobywaniem surowców, energią czy łącznością). Koszty funkcjonowania i inwestycje w tym sektorze również finansowane są z budżetu państwa. Uff, dużo tego, ale... to nie wszystko. Państwo musi także ponosić wydatki związane z funkcjonowaniem na arenie międzynarodowej, w związku z czym utrzymuje polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne w wielu krajach. Z budżetu państwa pokrywane są także składki związane z członkostwem Polski w różnego rodzaju organizacjach międzynarodowych, np. w Unii Europejskiej.

Jak łatwo się domyślić, wydatki, które państwo ponosi na funkcjonowanie sfery budżetowej i na realizację wszystkich swoich zadań, muszą być bardzo dobrze przemyślane i zaplanowane. Plan wydatków i przychodów państwa opisany jest w specjalnym akcie prawnym zwanym ustawą budżetową. Ustawa ta uchwalana jest przez sejm na każdy kolejny rok. W 2015 roku zaplanowano wydatki państwa w wysokości 343 miliardów złotych. Jest oczywiste, że aby państwo mogło wydawać jakiegokolwiek środki z budżetu, najpierw muszą się one tam znaleźć. Skąd więc w budżecie państwa biorą się pieniądze?

Najprostsza odpowiedź na to pytanie brzmi: z podatków. Państwo nie posiada bowiem własnych pieniędzy. Upraszczając nieco sprawę, można powiedzieć, że państwo zajmuje się zbieraniem pieniędzy od obywateli w formie podatków, a następnie wykorzystuje uzyskane środki do sfinansowania swoich zadań. Obywatele zaś – w zamian za oddanie części swoich dochodów państwu – mogą liczyć na to, że zapewni im ono bezpieczeństwo, ochronę zdrowia czy umożliwi kształcenie. Temat podatków jest bardzo szerokim zagadnieniem i w jednym z najbliższych numerów poświęcimy mu nieco więcej miej-

1) Nazwa sfera budżetowa pochodzi stąd, iż wydatki na jej funkcjonowanie finansowane są z budżetu państwa.

2) Przed 1989 rokiem, gdy w Polsce panował ustrój komunistyczny, to państwo zajmowało się prowadzeniem działalności gospodarczej. Do prywatnych właścicieli należały wtedy jedynie niewielkie rodzinne firmy, np. punkty naprawy urządzeń RTV czy kwiaciarnie. Duże firmy przemysłowe i zakłady produkcyjne były własnością państwa.

sca. Warto jednakże już teraz wspomnieć, że podatki są powszechnym świadczeniem obywateli na rzecz państwa i mają charakter obowiązkowy. Oznacza to, że każdy obywatel i podmiot gospodarczy musi je płacić.

Podatki nie stanowią jednak jedyne źródła dochodów państwa – uzyskuje ono także środki z tytułu opłat celnych, z zysku, który wypracują Narodowy Bank Polski i przedsiębiorstwa państwowe, a nawet z tytułu mandatów, grzywn i innych kar pieniężnych. Wszystkie dochody budżetu państwa, podobnie jak wydatki, planuje się z wyprzedzeniem i są one zapisywane w ustawie budżetowej. W 2015 roku planowane dochody Polski wynoszą 297 miliardów złotych.

Uważni czytelnicy pewnie już zauważyli, że tegoroczne planowane wydatki państwa są wyższe aż o 46 miliardów złotych od planowanych przychodów! Tę różnicę nazywamy deficytem budżetowym i prawdopodobnie państwo zadłuży się, by sfinansować brakującą kwotę. Taki deficyt

oznacza więc zawsze dla sfery budżetowej problemy finansowe. Pracownicy nie mogą liczyć na podwyżki wynagrodzeń, a nowe inwestycje są ograniczane do niezbędnego minimum.

Mama mówiła o tym tak zajmująco, że prawie zapomniałam, od czego się zaczęła cała nasza dyskusja.

– Nie martw się o tatę Marty. Prawdopodobnie właśnie informacja o deficycie w tegorocznym budżecie tak go zdenerwowała – stwierdziła mama.

– Ale dlaczego? – zapytałam, nadal nie rozumiejąc, o co chodzi.

– Oszczędności budżetowe, które z pewnością dotkną również strażaków, mogą bowiem oznaczać, że szanse na zakup nowych wozów gaśniczych są niewielkie – wyjaśniła mama.

– Już rozumiem – dodałam, mając przy tym chyba niezbyt mądrą minę, gdyż mama aż się roześmiała.

Zadanie konkursowe nr 2:

Quiz ekonomiczny

Pytania dotyczą zagadnień poruszanych na łamach „Ekonopedii” w ciągu minionego roku szkolnego. Jeśli wybór odpowiedzi nie jest dla Ciebie oczywisty, przewertuj jeszcze raz 11., 12. i 13. numer czasopisma. W rozwiązaniu zadania wystarczy podać numery pytań wraz z właściwymi odpowiedziami (a, b lub c). Pamiętaj, że tylko jedna odpowiedź na każde pytanie jest poprawna.

1. Rozliczając się z urzędem skarbowym, podatnik może przekazać na wybraną organizację pożytku publicznego:

- a. 1% podatku,
- b. 3% podatku,
- c. 5% podatku.

2. O ilości towaru, który należy sprzedać, by przy jego określonej cenie przychody zrównoważyły się ze wszystkimi kosztami, informuje:

- a. próg zysku,
- b. próg zarobku,
- c. próg rentowności.

3. Polska:

- a. weszła do strefy euro w 2004 roku,
- b. wejdzie do strefy euro w tym roku,
- c. nie należy do strefy euro.

4. Rozwinięcie skrótu NBP to:

- a. Narodowy Bank Polski,
- b. Naczelny Budżet Państwa,
- c. Narodowy Produkt Brutto.

5. Upodobnienie się do siebie gospodarek to:

- a. karencja,
- b. konwergencja,
- c. synergia.

6. Fuzja to:

- a. połączenie dwóch przedsiębiorstw,
- b. wprowadzenie akcji przedsiębiorstwa na giełdę,
- c. bankructwo przedsiębiorstwa.

Słowniczek



to buy – kupować
to exchange money – wymieniać pieniądze
a banknote – banknot
a coin – moneta
a commission – prowizja
a currency – waluta
a currency exchange office – kantor
an exchange rate – kurs wymiany
colorful – kolorowy
well designed – dobrze zaprojektowany
that's why – dlatego
let me see – pokaż mi

Bajka o mądrej pomocy



Dawno, dawno temu w Królestwie Kwitnącej Róży władzę sprawował król Antoni Roztropny. Chociaż był młody, dobrze radził sobie na tronie i zawsze dbał o dobro swoich poddanych, wśród których cieszył się dużym szacunkiem. Większość mieszkańców rządzonej przez niego krainy zajmowała się uprawą róż i sprzedażą kwiatów do sąsiednich państw. Z kolei żywność i inne towary sprowadzano z dalekich krain, specjalizujących się w ich produkcji. Mijały lata, a Królestwo Kwitnącej Róży, eksportując piękne rośliny, szybko się rozwijało.

Pewnego dnia, tuż po śniadaniu, król otrzymał list z niepokojącą wiadomością – pola róż zostały zaatakowane przez szkodniki. Antoni szybko wysłał swoich posłańców, aby przemierzili całe królestwo i sprawdzili, czy doniesienia są prawdziwe. Po kilku dniach posłańcy wrócili na zamek, niosąc jeszcze gorsze wieści – z ich relacji wynikało, że żadna róża nie przetrwała plagi.

– Królu, nie tylko róże ucierpiały – doniósł jeden z posłańców. – Twoi poddani stracili źródło utrzymania, nie mogą sprzedawać róż, a tym samym nie mają pieniędzy na zakup żywności. Kończą im się zapasy jedzenia – tłumaczył.

Król Antoni bardzo się zmartwił i kazał zwołać swoich doradców, aby wspólnie z nimi zastanowić się nad rozwiązaniem tej trudnej sytuacji. Po wielogodzinnej dyskusji z mędrkami zdecydował, że otworzy swoje spichlerze i rozda królewskie zapasy żywności poddanym. Gdy po skończonym posiedzeniu doradcy opuszczali komnatę narad, król ujrzał zakapturzonego starca stojącego w rogu sali i szepczącego coś do siebie. Gdy król zbliżył się do niego, usłyszał, że starzec mamrocze w kółko jedno zdanie: „Ryba i wędka to dwie różne rzeczy”.

Nie wiedzieć czemu, Antoni rozzłościł się i już miał wezwać straż, aby wyprowadziły intruza, gdy ten zniknął. „Zdecydowanie jestem przemęczony” – pomyślał król i udał się na nocny spoczynek.

Nazajutrz służba przygotowała żywność, którą posłańcy rozwieźli do najbardziej potrzebujących mieszkańców. Król Antoni obudził się w znacznie lepszym humorze, przekonany, że udało mu się pokonać problemy. Jednak nim minęło południe, pod bramą zamku ustawił się tłum ludzi, błagających o jedzenie. „Jak to? Czyżby moja pomoc nie dotarła do poddanych? Przecież moje spichlerze świecą już pustkami!” – zatroskał się Antoni.

Z zadumy wyrwało go wejście jednego z mędrków, który wyjaśnił mu powód niepokoju ludu:

– Mój królu! Twoja żywność została przekazana najbardziej potrzebującym, jednak coraz więcej poddanych ma problem z niedostatkiem jedzenia. Myślę,



że powinienś przeznaczyć część swojego złota na zakup pożywienia od zagranicznych handlowców – zaproponował doradca.

W tym momencie do komnaty wtargnął goniec z listem do króla. Antoni otworzył pismo i z dziwnym niepokojem je odczytał: „Ryba i wędka to dwie różne rzeczy. Ryba królestwa tego nie uleczy!”

Król zdenerwował się i rozkazał odnaleźć żartownisia, który wysłał list.

– Przecież nie rozdaje ludziom ryb! – pieklił się. – A poza tym w moim królestwie nie ma łowisk! – powiedział i wrzucił list do palącego się kominka. – Jaka jest twoja rada? – zwrócił się do mędrca.

– Potrzeba znacznie więcej żywności niż myśleliśmy. Musimy zamówić stałe dostawy z zagranicy – wyjaśnił doradca.

– Dobrze, zrób tak, jak mówisz – zgodził się król.

Przez kilka kolejnych dni życie w Królestwie Kwitnącej Róży zaczęło wracać do normy i mieszkańcom nie brakowało jedzenia. Co prawda ludzie nie pracowali, bo wszystkie uprawy róż zostały zniszczone, ale ponieważ świeciło słońce, nikt nie zastanawiał się nad przyszłością – nawet Antoni Roztropny. Królewski spokój zakłócały jedynie od czasu do czasu mroczne myśli o rybach i wędkach.

Pewnego dnia o poranku do króla zwrócił się nadworny rachmistrz:

– Mości królu, spieszę donieść, że w skarbcu pozostała połowa dotychczasowych oszczędności w złocie – nakreślił sytuację. – Dostawy żywności dla poddanych są bardzo kosztowne i według moich ksiąg złota wystarczy jedynie na zakupy przez najbliższy miesiąc – dodał.

Król bardzo się zmartwił. Tym bardziej, że gdy wyrzął za okno, dostrzegł gromadzących się pod bramą zamku podwładnych. Domyślał się, jaki jest powód ich wizyty. Po chwili wpatrywania się w gęstniejący tłum Antoni rozpoznał starca, który – jak przypuszczał – był rybakiem.

– Przyprowadźcie do mnie tego człowieka – rozkazał strażom, wskazując na zakapturzoną postać. Po chwili starzec stał przed nim, uśmiechając się lekko.

– Dlaczego się śmiesz? – spytał zirytowany król. – Czy nie dostrzegasz powagi sytuacji? – dopytywał. Na to starzec rozpoczął swą mantrę:

– Ryba i wędka to dwie różne rzeczy. Ryba królestwa tego nie uleczy!

– Cisz! – krzyknął jeden ze strażników, ale król dał znać, aby starzec kontynuował.

– Ryba chwilowe da nasycenie, wędka codzienne

pożywienie – dokończył starzec i nim król zdążył poprosić go o wyjaśnienie, zniknął.

Tym razem Antoni poczuł, że słowa starca mogą ocalić jego królestwo. Zwołał naradę, na której przytoczył swoim doradcom nietypową wskazówkę, podkreślając ostatnie wersy: „Ryba chwilowe da nasycenie, wędka – codzienne pożywienie”.

– Królu, ale przecież w twoim królestwie nie ma ani ryb ani łowisk! – doradcy byli zdumieni.

– Tak, jeśli jednak zastanowić się nad sensem słów starca – zaczął Antoni Roztropny – to sądzę, że dotyczą one rodzaju niesionej pomocy. Kupowanie poddanym żywności jest jak dawanie im ryby, która nasyci ich jedynie przez dzień czy dwa. Wędka natomiast jest narzędziem pracy, dzięki któremu codziennie mogą zdobyć jedzenie. Trzeba więc zmienić formę pomocy dla mieszkańców królestwa! – wykrzyknął król, odszyfrowując prawdziwe znaczenie porady starca. – Przeznaczcie pozostałe złoto na oczyszczenie i użyżnienie pól oraz na zakup sadzonek róż. Zamiast przekazywać poddanym żywność, stworzę im możliwość pracy i zarobienia na zakup pożywienia – Antoni Roztropny był zadowolony z rozwiązania, które za sprawą słów starca przyszło mu do głowy.

– To znakomita myśl! – przytaknęli mędracy, trochę zawstydzeni, że odpowiedź tajemniczego staruszka okazała się najrozsądniejsza.

W kolejnych tygodniach król zadbał o to, aby poddani mogli powrócić do dawnej pracy. Minęło kilka miesięcy i wszyscy zapomnieli o pladze szkodników, po której jedyną pamiątką został napis przy bramie zamku:

**„Ryba i wędka to dwie różne rzeczy.
Ryba królestwa tego nie uleczy!
Ryba chwilowe da nasycenie,
Wędka – codzienne pożywienie”**





Role grupowe, czyli różnorodność w zespole

W pewnej agencji reklamowej pracuje siedem osób. Jest to niewielka firma, ale ma renomę szybkiej i przygotowującej skuteczne oraz wyjątkowo pomysłowe kampanie reklamowe. Jej pracownicy twierdzą, że sekret tkwi w dobrze funkcjonującym zespole osób, które lubią ze sobą współpracować i uzupełniają się nawzajem w zakresie zdolności i umiejętności. Niedawno miałam okazję podejrzeć, jak ten chwalony przez wszystkich zespół realizuje jeden z projektów. Rzeczywiście bez problemu rozpoznałam, jakie funkcje pełnią poszczególni członkowie grupy.

Katarzyna, choć nie jest prezesem firmy, bez najmniejszych problemów koordynuje pracę całego zespołu. Potrafi zauważyć mocne strony jego poszczególnych członków i tak rozdysponować zadania, aby każdy mógł zająć się tym, w czym jest najlepszy. Jest otwarta, towarzyska, a równocześnie konkretnie przedstawia swoje oczekiwania. W kryzysowych sytuacjach nie boi się podejmowania decyzji. Inni słuchają tego, co ma do

powiedzenia i zazwyczaj zgadzają się na wykonywanie jej poleceń. Dzięki niej cała praca sprawnie postępuje – można powiedzieć, że Katarzyna „trzyma rękę na pulsie”. O takich osobach mówi się, że są naturalnymi liderami.

Z kolei Piotr jest typowym człowiekiem akcji. Jest wulkanem energii – lubi działanie i dyskusje, w które angażuje się całym sobą. Dla niego ważne jest ustalenie konkretnych celów. To właśnie on zmusza cały zespół do opracowania planu działania podczas wykonywania zlecenia i oczekuje konkretnych rezultatów.

Zupełnie inną osobą jest Karol. Spokojny, trochę wycofany – systematycznie, krok po kroku realizuje przygotowane przez zespół plany. Nie interesuje go szukanie nowych rozwiązań, nie lubi dyskutować o tym, co powinno się zrobić, zazwyczaj też sam nie ma wielu pomysłów na rozwiązanie problemu. Gdy otrzyma zlecenie, po prostu je wykonuje. Dzięki niemu najdziwniejsze pomysły innych członków zespołu na kampanie rekla-

mowe są wprowadzane w życie. Karol lubi porządek. Jest praktycznym organizatorem.

W opisywanym zespole za wymyślanie twórczych rozwiązań najczęściej odpowiada Dominika. Gdy tylko pojawi się problem albo gdy firma dostanie nowe zlecenie, dziewczyna ma dziesięć pomysłów na minutę, jak uporać się z daną sytuacją. Nie wszystkie są sensowne, ale Dominika w ogóle się tym nie przejmie – wychodzi z założenia, że nie ma złych pomysłów, niektóre są tylko nie do zrealizowania. I rzeczywiście, zazwyczaj pozostali członkowie zespołu wybierają któreś rozwiązanie i wykorzystują je do wykonania pracy, innych nie biorąc pod uwagę. Dominika jest osobą bardzo inteligentną, twórczą, niektórzy mówią o niej wręcz, że jest geniuszem. Niestety dość często popada w konflikty z innymi, ponieważ zazwyczaj jest przekonana, że jej propozycje są najlepsze i lubi krytykować rozwiązania postulowane przez pozostałe osoby. Dominika odgrywa w zespole rolę człowieka idei.

Magdalena jest osobą niezwykle towarzyską i otwartą na innych. Swoje umiejętności w nawiązywaniu kontaktów wykorzystuje, utrzymując pozytywne relacje z klientami firmy. Zazwyczaj nie angażuje się bezpośrednio w realizację kampanii reklamowych, ale bardzo dobrze orientuje się, co dzieje się w branży i czym zajmują się konkurencyjne agencje, a także wie, jak wykorzystać doświadczenie innych do własnych celów. Taką osobę nazywamy człowiekiem kontaktów.

Michał z reguły pozostaje trochę na uboczu zespołu. Z dystansu obserwuje działania innych, potrafi bardzo racjonalnie ocenić sposoby rozwiązania zadań, dostrzega ich dobre i złe strony. W swoich ocenach bywa bardzo surowy, ale właśnie dzięki niemu ostatecznie zespół wybiera najlepsze pomysły, a klienci są zadowoleni z przygotowanych kampanii. W zespole jest sędzią. Równocześnie, jako perfekcjonista, Michał potrafi zmobilizować pozostałych do realizacji zadania w terminie w jak najlepszy sposób. Przez pozostałych członków zespołu bywa postrzegany jako osoba odrobinę „czepiająca się”, ponieważ wytyka innym błędy i popędza ich, ale jego współpracownicy zgodnie przyznają, że bez niego przygotowywane kampanie reklamowe nie byłyby tak wysoko oceniane przez odbiorców.

Ostatnim członkiem zespołu jest Ewa. To ona dba o dobre realacje wewnątrz grupy. Patrząc z boku, można by pomyśleć, że jej wkład w wykonywaną pracę jest niewielki. I rzeczywiście – zazwyczaj nie skupia się ona na konkretnych zadaniach i wykonaniu ich. Potrafi za to zauważyć, który z członków zespołu jest w gorszej formie albo kto z kim nie może się dogadać. Łagodzi spory, wspiera, motywuje, to do niej przychodzą pozostali, żeby się „wygadać”, dzięki czemu mogą potem bardziej skupić się na pracy. Ewa zazwyczaj dostrzega dobre strony różnych sytuacji i jest niepoprawną optymistką, czym zaraża współpracowników, szczególnie wtedy, gdy wydaje się, iż praca idzie jak po grudzie. Jest typowym człowiekiem grupy.

Kluczem do sukcesu opisanej agencji reklamowej jest dobrze współpracujący zespół, w którym członkowie mają uzupełniające się funkcje. Ważne jest, aby w grupie znalazły się osoby odgrywające różne role, dzięki czemu zadania będą realizowane sprawnie i na najwyższym poziomie. Role członków grupy często się przeplatają – w zależności od zadania dana osoba może pełnić różne funkcje – dostosowane do jej umiejętności i rozwiązywanego problemu. Warto jednak zwrócić uwagę, że nie każdy nadaje się do roli lidera, tak samo jak nie każdy ma genialne pomysły. W rzeczywistości zespół składający się z samych liderów albo praktycznych organizatorów nie byłby w stanie funkcjonować – zawsze by kogoś brakowało. Najważniejsza jest różnorodność w zakresie osobowości i zdolności poszczególnych członków zespołu.

Okazuje się, że każdy z nas ma pewne predyspozycje do pełnienia w grupie określonej funkcji i preferencje w tym zakresie – czy to będzie klasa szkolna, czy grupa przyjaciół, zespół współpracowników, czy jakakolwiek inna grupa zbierająca się po to, żeby razem wykonać jakieś zadanie. Zazwyczaj w różnych grupach pełnimy podobne funkcje. Która z opisanych ról wydaje się najbliższa Twojemu sposobowi działania w grupie? Jaką funkcję pełnisz w swojej klasie: naturalnego lidera, człowieka akcji, praktycznego organizatora, człowieka idei, człowieka kontaktów, sędziego, perfekcjonisty czy człowieka grupy? A jak wyobrażasz sobie swoją rolę w zespole w przyszłej pracy?



OWU – *ignorantia legis non exculpat*¹

Na pewno nieraz widzieliście reklamę, w której zachwalane są produkty ubezpieczeniowe, czyli mówiąc prościej: różne rodzaje ubezpieczeń. Bohaterowie spotów popadają w kłopoty, ale ktoś mądry – najczęściej agent ubezpieczeniowy – podpowiada im idealne rozwiązanie: wykup polisy. Bohaterowie oczywiście prędko ją wykupują i żyją długo i szczęśliwie... Osoba mająca niewielką wiedzę na temat ubezpieczeń może odnieść wrażenie, że wystarczy taką polisę wykupić, a wtedy wszystkie nieszczęścia, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, będą człowieka omijały. A jeśli nawet jakieś się przytrafi, to i tak otrzymamy pieniądze, żeby prędko nieszczęściu zaradzić. Czy faktycznie tak to wszystko wygląda?

Gdyby tak było, słowo „kłopoty” zniknęłoby z naszego słownika. Agenci ubezpieczeniowi nie mówią o kłopotach, tylko o „wypadkach ubezpieczeniowych” – zdarzeniach, których zaistnienie spowoduje, że zakład ubezpieczeń wypłaci nam pieniądze (świadczenie). Możemy ubezpieczyć siebie i swoich najbliższych na okoliczność wypadku przy

pracy albo choroby. Możemy ubezpieczyć nasz dom – od kradzieży, zniszczenia przez osoby trzecie albo od konsekwencji groźnych zjawisk atmosferycznych. Wykupujemy także ubezpieczenie samochodu.

Część ubezpieczeń jest obowiązkowa, np.: OC komunikacyjne (ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej), a część dobrowolna, np.

1) Tłumaczenie z łaciny: nieznanomość prawa nie jest usprawiedliwieniem.

NNW (ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków) osób wykonujących niektóre zawody. **Dokument, który reguluje prawa i obowiązki osób ubezpieczających się oraz prawa i obowiązki zakładu ubezpieczeń, to ogólne warunki ubezpieczenia (OWU).** Ogólne warunki ubezpieczeń obowiązkowych ustala i ogłasza w formie rozporządzenia Minister Finansów, natomiast w przypadku ubezpieczeń dobrowolnych za kształt dokumentów odpowiada zakład ubezpieczeń. W obu przypadkach **osoba ubezpieczająca się nie ma wpływu na treść OWU – otrzymuje od agenta ubezpieczeniowego gotowy tekst.** Zdarzają się sytuacje, w których agent zamiast zapoznać nas z OWU, podsuwa nam pod nos rozmaite ulotki reklamowe, które zachęcają do wykupienia polisy ubezpieczeniowej. Ulegamy namowom i często potem żałujemy. Dlaczego? Bo okazuje się, że wykupiliśmy inne ubezpieczenie niż nam się wydawało. **Lektura OWU przed podpisaniem umowy to absolutna konieczność!**

OWU to dokument, w którym zawarte są wszystkie najważniejsze informacje dotyczące interesującego nas ubezpieczenia. Dokument – dodajmy – długi (od kilku do nawet kilkudziesięciu stron), pełen trudnych prawniczych sformułowań. Dobrze zredagowane ogólne warunki ubezpieczenia zawierają rozdział zatytułowany „Definicje” – to tutaj możliwie precyzyjnie wyjaśnione są wszystkie ważne terminy, którymi ubezpieczyciel posługuje się w dalszej części dokumentu. Jeśli po przeczytaniu nadal coś jest dla nas niejasne, nie powinniśmy udawać, że wszystko rozumiemy. Świadomy klient nie wstydzi się swojej niewiedzy – pyta agenta o każde wzbudzające wątpliwość zdanie, każde sformułowanie, które wydaje się nieprecyzyjne czy niejednoznaczne.

W zasadzie można mieć pewność, że dokument, który klient ma przed sobą, jest zgodny z obowiązującym prawem (czuwa nad tym m.in. Rzecznik Ubezpieczonych), choć oczywiście można trafić na nieuczciwego ubezpieczyciela – zawsze więc lepiej zawierać umowę z firmą o solidnej i ugrunto-

wanej pozycji na rynku. Jednak nawet w pełni zgodny z prawem dokument może być zredagowany w taki sposób, że klientowi narzuca się rozwiązanie korzystne dla towarzystwa ubezpieczeniowego, a nie dla niego samego.

Zanim klient zagłębi się w lekturze, powinien odszukać w tekście kluczowe informacje: na jaki okres zawierana jest umowa ubezpieczenia, od kiedy ubezpieczyciel obejmuje go ochroną – czy od dnia podpisania umowy, czy od daty zaksięgowania pierwszej składki (a może udzielana mu jest tzw. ochrona tymczasowa – na czas rozpatrywania wniosku, zanim podpisana zostanie umowa), czy, w jakim terminie i na jakich warunkach klient ma możliwość odstąpić od umowy.

Konieczne należy zorientować się, jaki jest przedmiot i zakres ubezpieczenia. Innymi słowy: trzeba stwierdzić, czy potencjalna polisa ubezpieczeniowa na pewno obejmuje ochroną to, co chcemy (dom, samochód) i jakie zdarzenia muszą nastąpić (jakie kłopoty się przydarzyć), żeby ubezpieczyciel wypłacił świadczenie. Mówiąc prościej: należy stwierdzić, czy klient i ubezpieczyciel posługują się tym samym językiem – czy słowa, których używają obie strony, mają dla nich to samo znaczenie, czy są tak samo definiowane (→ rozdział „Definicje” w OWU). Nie wiesz, co mam na myśli? Już tłumaczę.

Wyobraź sobie, że Twoi rodzice postanowili ubezpieczyć swój domek letniskowy. Korzystacie z niego wiosną i latem, a pozostałą część roku stoi pusty i nikt go nie pilnuje. Domek jest drewniany, usytuowany w odludnym miejscu pod lasem. Rodzice boją się, że ktoś może go podpalić albo że wiosenne roztopy zamienią pobliski strumyk w rwący potok i powódź dokona zniszczeń. Że zostanie zdewastowany lub okradziony. Możliwości jest sporo. Wykupują więc polisę ubezpieczeniową i na długie zimowe miesiące zapominają o swoim domku. Podczas pierwszej wiosennej wizyty na działce okazuje się, że ktoś się włamał, ukradł wszystko, co dało się wywieźć na złom, i na odchodne wybił szyby. Rodzice informują o szkodzie ubezpieczyciela, ale okazuje się, że odszkodowania nie dostaną! Dlaczego? Bo niedokładnie prze-

czytali OWU, w których zapisano wymagania, jakie musi spełniać domek letniskowy, żeby mógł zostać objęty ochroną. I nie zwrócili uwagi na to, że polisa działa tylko w przypadku, gdy dom letniskowy został wybudowany w oparciu o projekt przygotowany przez uprawnioną do tego osobę. Domek Twoich rodziców powstał bez takiego projektu – wybudowali go tata i wujek, kierując się jedynie własną pomysłowością. Rodzice czytają OWU i widzą, że warunków było jeszcze kilka, ale teraz to już tzw. „musztarda po obiedzie”...

Jeszcze zanim klient podpisze umowę, musi przeczytać, jakie są wyłączenia odpowiedzialności. To bardzo ważna sprawa: w rozdziale OWU dotyczącym wyłączeń ubezpieczyciel informuje, w jakich przypadkach polisa nie ma zastosowania. Innymi słowy: informuje klienta zamierzającego wykupić polisę o sytuacjach, w których pomimo zajścia zdarzenia objętego ochroną ubezpieczeniową wypłata pieniędzy nie nastąpi ze względu na konkretne okoliczności. Wyobraź sobie na przykład, że Twój starszy brat jest zapalonym rowerzystą i rodzice postanowili wykupić mu kompleksowe ubezpieczenie. Brat pokonuje na rowerze nie tylko drogę z domu do szkoły i z powrotem, ale także spędza na dwóch kółkach każdą wolną chwilę, podróżując po okolicy. Wypadek, któremu ulega podczas jednej ze swoich rowerowych wypraw jest niegroźny, ale złamana noga unie-

ruchamia go na długo. Niestety sprawa nie ma szczęśliwego finału w postaci wypłacanego świadczenia, które mogło pokryć koszty leczenia i rehabilitacji. Dlaczego? W feralnym dniu wyszło na jaw, że brat ma nieważną kartę rowerową! Głowę dałby sobie uciąć, że dokument jest ważny... Tymczasem w rozdziale „Wyłączenia” w OWU zapisano, że ubezpieczyciel nie obejmuje ochroną zdarzenia, w którym bierze udział osoba kierująca rowerem, ale posiadająca nieważną kartę rowerową.

Oprócz wymienionych wcześniej informacji OWU zawierają opisy wielu innych przypadków, które wskazują osobie ubezpieczonej sposób postępowania w sytuacji, gdy ma miejsce wypadek ubezpieczeniowy, oraz mówią o tym, w jaki sposób ustala się wysokość wypłacanego świadczenia.

Pamiętaj: nieznajomość prawa nie jest usprawiedliwieniem. Jeśli rozpaczając nad zgłiszczami swojego domku letniskowego, będziesz chciał wzbudzić litość likwidatora szkody – czyli osoby, która przyjedzie oszacować i udokumentować skalę zniszczeń, żeby zakład ubezpieczeń mógł podjąć decyzję o wypłaceniu Ci świadczenia – nic nie wskórasz. Mądry, rozsądny człowiek zawsze dokładnie czyta OWU, zanim podpisze umowę. A lekturę każdej umowy rozpoczyna od tego, co napisane jest na końcu i najdrobniejszym druczkiem...



Zawód dla Ciebie

Trener biznesu

To nowy zawód, który w Polsce dopiero się rozwija. Praca trenera biznesu polega na edukowaniu innych w zakresie tak zwanych kompetencji miękkich, czyli między innymi: asertywności, prowadzenia negocjacji, umiejętności menedżerskich i przywódczych, zarządzania czasem oraz radzenia sobie ze stresem. Ogólnym celem pracy trenera biznesu jest poprawa funkcjonowania ludzi zarówno w relacjach z innymi (w zespole czy z klientami), jak i w zakresie efektywności ich własnej pracy.

Trenerami biznesu często zostają psychologowie, którzy dysponują wiedzą teoretyczną na temat człowieka i prawidłowości rządzących jego działaniami. Pracę tę podejmują także osoby z dużym doświadczeniem zdobytym w różnych organizacjach i przedsiębiorstwach, które chcą podzielić się z innymi swoimi obserwacjami. Chociaż w tym zawodzie nie obowiązują formalne wymagania, zazwyczaj przepustką do pracy jest ukończenie szkoły trenerów, w której podczas nauki kandydaci z jednej strony analizują problemy, z jakimi mogą borykać się ich przyszli klienci, a z drugiej szkołą własny warsztat.

Podstawową formę pracy trenera biznesu stanowi prowadzenie szkoleń, ale możliwa jest także indywidualna współpraca z klientem (wówczas mówimy o coachingu). W związku z tym w pracy trenera biznesu kluczowe są właśnie kompetencje miękkie. Jest to zawód dla osób otwartych, łatwo nawiązujących kontakt z nowo poznanymi klientami oraz empatycznych, czyli potrafiących wczuć się w sytuację drugiej osoby, a także szybko dostrzegających mechanizmy kierujące zachowaniem ludzi. Ponadto trener powinien umieć zainteresować uczestników zajęć i zmotywować ich do pracy nad sobą. Jako ciekawostkę warto dodać, że trener biznesu może być zatrudniony w jednym przedsiębiorstwie, jednak zazwyczaj praca ta wymaga częstych wyjazdów do różnych firm.

Zawodowy kierowca

Chociaż pierwsze skojarzenia mogą prowadzić na tor rajdowy, praca zawodowego kierowcy nie polega na ściganiu się, lecz na prowadzeniu takich pojazdów, jak ciężarówki i autobusy. To zawód dla osób, które lubią częste podróże i nie boją się zmęczenia fizycznego. Praca kierowcy wymaga bowiem szybkich reakcji i zdolności utrzymywania skupienia przez długi czas – maksymalny okres prowadzenia pojazdu wynosi 9 godzin (przy czym po 4,5 godz. ciągłej jazdy kierowca musi zrobić przerwę).

Podstawowym wymaganiem jest posiadanie prawa jazdy kategorii B oraz – w przypadku prowadzenia tirów – dodatkowych uprawnień z kategorii C, a w przypadku autobusów – kategorii D, które są potwierdzeniem umiejętności praktycznych oraz szczegółowej znajomości przepisów ruchu drogowego. Co więcej, zawodowy kierowca musi znać nie tylko polski kodeks drogowy, ale również przepisy obowiązujące w krajach, przez które przejeżdża.

Praca kierowcy jest zajęciem dla osób odpowiedzialnych, ponieważ zależy od nich życie pasażerów i innych uczestników ruchu drogowego. Dlatego kandydat marzący o pracy za kierownicą ciężarówki musi mieć ukończone 21 lat (osoby pełnoletnie są wyjątkowo dopuszczane do prowadzenia tirów po odbyciu dodatkowych kursów), zaś pragnący usiąść za kierownicą autobusu – 24 lata. Musi także przejść odpowiednie badania potwierdzające brak fizycznych i psychologicznych przeciwwskazań do pracy w tym zawodzie.

Ponadto kierowca powinien umieć korzystać z mapy i dobrze orientować się w terenie. Dodatkowym atutem jest znajomość języków obcych, szczególnie języka angielskiego, która ułatwia kierowcy załatwianie formalności podczas zagranicznych wyjazdów.

Erudyta

czyli ciekawostki
różnej maści...

Świat finansów gromadzi ludzi biznesu i przedsiębiorców. Niestety przyciąga także oszustów i złodziei. Czy wiesz, że...

W mediach często słyszy się o wyłudzeniach metodą „na wnuczka”. Ofiarą oszustów padają najczęściej osoby w podeszłym wieku. Wyłudzacze dzwonią do starszej osoby, podając się za członka rodziny (na przykład, jak sugeruje nazwa tej metody, za wnuczka) i proszą o przekazanie określonej kwoty pieniędzy za pośrednictwem rzekomego znajomego. Przestępcy przekonują ofiarę, że pieniądze są potrzebne z powodu wypadku albo na bardzo atrakcyjną inwestycję, a także proszą o dyskrecję i nieujawnianie informacji o otrzymanym telefonie. W rezultacie pieniądze trafiają w ręce naciągaczy. Działający w ten sposób oszuści wyłudzili w 2014 roku około 60 milionów złotych.

Enron to duże amerykańskie przedsiębiorstwo energetyczne, które pod koniec 2001 roku ogłosiło bankructwo. Przyczyną upadku spółki był skandal związany z fałszowaniem dokumentacji finansowej. Enron ukrywał straty i przedstawiał swoje wyniki w pozytywnym świetle, aby w ten sposób zachęcić inwestorów do kupowania akcji spółki. Od momentu upadku Enronu podobne działania są określane mianem „kreatywnej księgowości”.

Jednym z finansowych przewinień jest łapówkarstwo, czyli inaczej korupcja. Najczęściej polega ona na nadużywaniu uprawnień przez osoby mogące decydować w danej sprawie albo urzędników, którzy przyjmują tak zwane korzyści majątkowe w postaci pieniędzy lub wartościowych prezentów w zamian za gwarancję załatwienia spraw po myśli tego, kto oferuje te korzyści. Według rankingu przygotowanego przez Transparency International, organizację badającą poziom korupcji w różnych krajach, w 2014 roku Polska uplasowała się na 35 pozycji wśród 175 państw, co oznacza, że radzimy sobie z problemem łapówkarstwa gorzej niż 34 kraje z pierwszych miejsc listy.

Jednym z bardziej spektakularnych napadów na bank było włamanie do Lloyds Bank, do którego doszło 11 września 1971 roku. Złodzieje dostali się do bankowego skarbcza, drążąc 15-metrowy tunel. Ukradli gotówkę i biżuterię o wartości wielu milionów funtów.

Niektórym może się wydawać, że najprostszym sposobem na brak pieniędzy jest ich wydrukowanie. Z takiego założenia wychodzą fałszerze, którzy dokładają wielu starań by „produkowane” przez nich banknoty były łudząco podobne do oryginałów. Dlatego tak istotne są zabezpieczenia znajdujące się na pieniądzach, pozwalające na odróżnienie prawdziwych banknotów i monet od „falszywek”. Walutą uchodzącą w opinii specjalistów za najtrudniejszą do podrobienia jest frank szwajcarski. Polskie banknoty są podrabiane stosunkowo rzadko, m.in. dlatego, że należą również do najlepiej zabezpieczonych w świecie.

Oszustwo podatkowe polega na uzyskaniu korzyści majątkowych poprzez nieodprowadzenie należnej kwoty podatku, czyli zyskaniu na tym, że zapłacono się zbyt niski podatek lub nie zapłacono się podatku wcale. Tego typu przestępstw dopuszczają się zarówno indywidualni podatnicy, jak i przedsiębiorstwa. Według oficjalnych danych z 2012 roku budżet naszego państwa stracił z tytułu oszustw podatkowych blisko 4 miliardy złotych. Niektórzy eksperci szacują, że rzeczywista wartość strat jest wyższa.

Częstym procederem jest tak zwane „pranie brudnych pieniędzy”. Polega ono na wprowadzeniu do legalnego obrotu pieniędzy pochodzących z nielegalnych źródeł, takich jak handel bronią lub narkotykami. W tym celu wykorzystywane są drobne przedsiębiorstwa usługowe, których przychody są sztucznie zawyżane, co z uwagi na charakter działalności jest trudne do skontrolowania. Sposób ten wymyślił amerykański gangster Al Capone, który założył sieć pralni odzieży, w rzeczywistości zajmującą się właśnie praniem brudnych pieniędzy. Stąd też pochodzi nazwa tego przestępstwa. Podejrzane mogą więc wydawać się niewielkie restauracje czy hotele, które na co dzień świecą pustkami, a w rachunku zysków i strat wykazują wysokie przychody (jeśli masz wątpliwości, czym jest rachunek zysków i strat, zajrzyj do 9. numeru „Ekonopedii”).

Jednym z podstępów oszustów może być prowadzenie działalności opartej na tak zwanej piramidzie finansowej. Oznacza to, że zyski poszczególnych klientów są uzależnione od wpłat (lokat) kolejnych osób. Ludzie dają się skusić wysokim oprocentowaniem lokat, które w rzeczywistości jest finansowane dzięki pieniądзом pozyskanym od następnych klientów. W przypadku braku nowych wpłat firma bankrutuje, a większość klientów zostaje pozbawiona swojego kapitału. Przykładem tego rodzaju nieuczciwości była działalność przedsiębiorstwa finansowego Amber Gold, które funkcjonowało na polskim rynku w latach 2009–2012.

W Polsce ściganiem oszustów i przestępców finansowych zajmuje się nie tylko policja. Na straży porządku stoją również: urzędy skarbowe, Najwyższa Izba Kontroli (NIK), Centralne Biuro Śledcze Policji (CBŚ), Centralne Biuro Antykorupcyjne (CBA), a także Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW).



Pokonać stres



Czy zdarzyło się kiedyś, że przed ważną klasówką pociły i trzęsły Ci się ręce? Albo podczas odpowiedzi przy tablicy drżał Ci głos? A może trudno było Ci uspokoić oddech przed ważnym meczem albo zaschło Ci w gardle przed wystąpieniem publicznym? Są to normalne objawy reakcji stresowej, które niestety nie mijają wraz z ukończeniem szkoły podstawowej i mogą skutecznie utrudniać dorosłe życie zawodowe. Zapytaj rodziców, czy denerwują się przed ważną rozmową z dyrektorem albo w czasie negocjacji z poważnym klientem. Z pewnością wielu dorosłych przyzna się, że są to dla nich stresujące momenty. Trudne sytuacje, które mogą być źródłem stresu, pojawiają się przez całe życie, dlatego warto jak najwcześniej poznać mechanizm reakcji stresowej i nauczyć się, jak sobie z nią radzić.

Fizjologia reakcji stresowej

Stres jest naruszeniem wewnętrznej równowagi organizmu w odpowiedzi na zaistniałą trudną sytuację. Fizjologiczna reakcja, której objawy zostały częściowo wymienione powyżej, jest sygnałem do mobilizacji. Za biologiczne objawy reakcji stresowej odpowiedzialny jest przede wszystkim układ współczulny, czyli część układu nerwowego,

która odpowiada za pobudzenie organizmu do „walki lub ucieczki”. To ona wpływa na zwiększone wydzielanie między innymi adrenaliny, która wywołuje przyspieszenie akcji serca i oddechu, pobudzenie gruczołów potowych oraz rozszerzenie źrenic. Wśród innych objawów trzeba również wymienić „gęsią skórę”, zaczerwienienie lub błądź ciała, a także ból brzucha albo głowy. Generalnie

działanie układu współczulnego odczuwamy jako stan napięcia i ogólnego dyskomfortu.

Co zrobić, jeśli stres się przedłuży?

Można powiedzieć, że w pewnym stopniu stres jest korzystny, ponieważ za jego sprawą nasz organizm jest gotowy do działania. Niestety zbyt silna lub zbyt często pojawiająca się reakcja stresowa może być powodem kłopotów zdrowotnych. Do najczęstszych schorzeń wywołanych przewlekłym stresem zaliczamy choroby sercowo-naczyniowe, zaburzenia układu trawiennego (np. wrzody), nadmierne napięcie mięśniowe powodujące ból, a także zmniejszenie ogólnej odporności organizmu. W rezultacie długotrwałego stresu mogą pojawić się również reakcje nerwicowe, takie jak stany lękowe czy depresyjne.

Ciało i dusza, dusza i ciało

Stres nie tylko powoduje reakcję fizjologiczną w ciele, ale również wywołuje reakcję psychiczną. Zdenerwowanie, wyczerpanie emocjonalne, strach, rozdrażnienie, wybuchowość, płaczliwość albo jąkanie się to także typowe przejawy stresu. Co gorsza, silny stres negatywnie wpływa na zdolności intelektualne. Zaburza procesy postrzegania, uwagi, koncentracji i pamięci. U jednych powoduje natłok myśli, u innych uczucie pustki w głowie. Poddanie się reakcji stresowej może więc skutkować porażką w trudnej sytuacji. Są jednak sposoby, żeby zapobiec negatywnym konsekwencjom stresu.

Przede wszystkim warto wiedzieć, że ludzki organizm działa na zasadzie tak zwanego sprzężenia zwrotnego. Oznacza to, że z jednej strony stan psychiczny wpływa na reakcję ciała, a z drugiej strony informacje płynące z ciała wpływają na nastawienie psychiczne. Jeśli boimy się porażki na egzaminie albo publicznej recytacji wiersza, możemy zaobserwować objawy reakcji stresowej. Jeśli jednak spróbujemy zapanować nad tempem oddechu albo drżeniem rąk, poczujemy się spokojniejsi, bardziej pewni siebie, a negatywne odczucia ustąpią miejsca pozytywnym emocjom.

Jak złagodzić reakcję stresową?

Jednym ze sposobów radzenia sobie ze stresem jest relaksacja. Metoda ta pozwala wyci-

zyć się i uspokoić organizm. Usiądź lub połóż się wygodnie, zamknij oczy i wykonaj kilka głębokich wdechów. Następnie powoli napinaj na około pół minuty i rozluźniaj kolejne partie ciała – zacznij od mięśni łydek i ud, potem napnij mięśnie rąk i karku, zaciśnij pięści, a na koniec postaraj się napiąć mięśnie twarzy, oczu i ust. Gdy skończysz, spróbuj poczuć rozluźnione ciało. Wykonaj kilka kolejnych wdechów i otwórz oczy. W większości wypadków taka chwila relaksu pozwala wrócić do równowagi.

Inną możliwością jest wykorzystanie wizualizacji, która najczęściej polega na wyobrażaniu sobie przyjemnej dla nas, kojącej scenerii, na przykład gór albo morza. Jeśli przygotowujemy się do wystąpienia publicznego lub meczu, wyobrażenia mogą również dotyczyć sytuacji będącej źródłem stresu, z której wychodzimy zwycięsko – nasza prezentacja jest długo oklaskiwana albo zdobywamy decydujące punkty.

Jeśli chcemy poradzić sobie ze stresem związanym z zadaniem, które musimy wykonać, warto pamiętać, że znakomitym sposobem jest dobre przygotowanie. Im lepiej jesteśmy przygotowani, tym mniej rzeczy może nas zaskoczyć i wytrącić z równowagi.

Z kolei w dniu egzaminu, występu czy innego stresującego wydarzenia najskuteczniejszą metodą zmniejszenia napięcia jest kontrola oddechu. Kilka głębokich wdechów i wydechów może zdziałać cuda, ponieważ uspokojenie oddechu jest sygnałem dla naszego ducha, że jesteśmy bezpieczni. Pomocne jest także wsparcie bliskich osób – rozmowa albo choćby dobre słowo mamy, brata czy koleżanki są w stanie pomóc w walce ze stresem.

Pamiętaj, że radzenie sobie ze stresem jest umiejętnością, której można się nauczyć. Na przykład osoby pracujące w szczególnie stresujących zawodach często korzystają z usług trenerów biznesu (na ten temat dowiesz się więcej ze strony 19, z działu *Zawód dla Ciebie*) i uczestniczą w specjalnych warsztatach na temat tego, jak opanować zdenerwowanie. Warto tę naukę zacząć jak najwcześniej, by w trudnych sytuacjach zamiast nieprzyjemnego napięcia odczuwać mobilizację do działania.

Zadanie konkursowe nr 3:

Przedwakacyjna przerwa



Umiejętności czytania ze zrozumieniem i analizowania danych są bardzo ważne w biznesie, dlatego warto je ćwiczyć już teraz! Chociaż poniższe zadanie nie jest bezpośrednio związane z ekonomią, wymaga skupienia i logicznego myślenia. Powodzenia!

Podczas ostatniej przedwakacyjnej przerwy pięcioro uczniów klasy 6c rozmawiało na temat pracy rodziców, wakacyjnych planów i zwierząt domowych. W rozmowie uczestniczyli Ola, Krzyś, Milena, Jaś i Helenka. Rodzice każdego z nich pracują w innym zawodzie, dzieci pojedą na wakacje w różne miejsca i mają różne zwierzęta domowe. Ponieważ podczas przerwy było bardzo głośno, trudno było usłyszeć wszystko, o czym rozmawiali. Wiadomo, że mamy tych uczniów pracują jako: ekspedientka, aktorka, nauczycielka, księgowa i lekarka, zaś ojcowie jako: weterynarz, specjalista ds. marketingu, handlowiec, kierowca i dozorca. Wiadomo również, że na wakacje dzieci pojedą do babci na wieś, nad jezioro, nad morze, zwiedzać stolicę i w góry, a ich zwierzątka to królik, rybki, pies, kot i chomik.

Na podstawie podanych wskazówek w rozwiązaniu zadania wskaż:

- 1) które z dzieci spędzi wakacje, zwiedzając stolicę,
- 2) kto ma psa oraz
- 3) czyja mama jest nauczycielką.

- Mama Krzysia jest aktorką, a jej mąż nie jest handlowcem.
- Rodzice Oli nie chcą, by dziewczynka zabrała swojego chomika na wyjazd nad jezioro.
- Milena spędzi wakacje w górach, a Helenka u babci na wsi.
- Dziewczynka, która hoduje rybki, nie jedzie na wakacje do babci na wieś.
- Tata właścicielki królika jest dozorcą.
- Tata jednego z chłopców jest kierowcą, zaś drugiego handlowcem.
- Helenka chciałaby, żeby jej mama pracowała w sklepie z zabawkami jako ekspedientka, tak jak mama Mileny.
- Rodzice jednej z dziewczynek pracują w tej samej firmie, w której mama jest księgową, a tata specjalistą ds. marketingu.
- Mama dziewczynki, której tata jest weterynarzem, nie jest lekarką.
- Handlowiec jest mężem nauczycielki.
- Jaś często bawi się ze swoim kotem.
- Krzyś pojedzie na wakacje nad morze.

Wskazówka: Rozwiązanie zadania ułatwi Ci uzupełnienie poniższej tabelki.

Imię	Ola	Krzyś	Milena	Jaś	Helenka
Zawód mamy					
Zawód taty					
Wakacje					
Zwierzę					